

Za tydzień rozpoczynają się ferie. Już teraz możesz wybrać zajęcia dla siebie.

>> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 3 (57) | 24 stycznia 2014

www.LZG24.pl



- Mnie te argumenty przekonują. Jeżeli nie dojdzie do połączenia, to pewnie nigdy nie będziemy mieli kanalizacji w Ochli - uważa Jarosław Berent. - Dodatkowym argumentem jest zapewnienie prezydenta, że mimo budowy kanalizacji nadal będziemy mieli 9 mln zł z Funduszu Integrycyjnego.

>> 6

MY JESTEŚMY ZGRANĄ RODZINĄ!

Dziewięcioosobowa rodzina Cegłowskich odebrała pierwszą kartę ZGranej Rodziny. Na dobry start dostała także czek, na 2 tys. zł. - Za te pieniądze sprawimy sobie rozsuwaną szafę, która bardzo nam się przyda - powiedział wzruszony tata, Czesław Cegłowski.



- Żeby przystąpić do ZGranej Rodziny, to był pomysł naszej mamy. Mama przeważnie ma „nosa” i tak kombinuje, że zawsze jest dobrze. Skorzystamy na pewno ze zniżek na ciuchy, liczę też na zniżki na baseny - mówi Oliwia Cegłowska. Od lewej: Sylwia, lat 13; Dagmara, lat 11; tata, lat 43; Bartek, lat 8; Kacper, lat 7; mama; Sebastian, lat 10; Oliwia, lat 15; Weronika, lat 14.

Fot. Krzysztof Grabowski

W środę, w Palmiarni, władze Zielonej Góry i koordynatorzy programu ZGrana Rodzina zaprosili około 30 przedstawicieli firm, które od początku przystąpiły do programu. Szczególne wyróżnienie spotkało tam rodzinę Cegłowskich, która jako jedna z pierwszych zgłosiła się do programu i jako pierwsza odebrała Kartę.

- To nie jest program, na którym mamy zarobić, jako miasto. Powstała po to, by dać zarobić zielonogórskim przedsiębiorcom, ale jeszcze ważniejsze, by ulgę odczuli w portfelu zielonogórskie rodziny - podkreślał prezydent Janusz Kubicki.

Jeszcze lepszy nastrój udzielił się dziewięcioosobowej rodzinie Cegłowskich. - Mam nadzieję, że przynależność do ZGranej Rodziny przełoży się na oszczęd-

ność w naszym budżecie. Jak? W najprostszy sposób. Liczę na to, że teraz zamiast - Mamo daj 5 zł, usłyszę - Mamo daj 2 zł - śmieje się Marzena Cegłowska, mama siedmiorga dzieci.

Chwilę później kartę ZGranej Rodziny oraz czek na 2 tys. zł odebrał jej mąż, Czesław.

- Myślałem, że to będzie odebranie kart z poczęstunkiem, a tu takie zaskoczenie. Wzruszenie odebrało mi mowę, jak o tym mówię, to ciarki chodzą mi po plecach. Te pieniążki bardzo się nam przydadzą. Nie przypuszczałem, że może być aż tak pięknie - drżącym głosem mówił Czesław Cegłowski i dodał. - To żona złożyła wniosek, ja od rana do wieczora jestem w pracy. Początkowo sądziłem, że to zniżki i promocje jedynie

Do programu ZGranej Rodziny przystąpiło już

7 tys. osób

i prawie

50 firm partnerskich

oferujących zniżki i korzystne promocje w sklepach, punktach usługowych i miejscach rekreacji. Samo przystąpienie do programu nic nie kosztuje, wystarczy być zameldowanym w Zielonej Górze i mieć przynajmniej jedno dziecko w wieku do 18 lat. To jedyny warunek, żeby wejść do grona uczestników ZGranej Rodziny. Biuro programu, w ratuszu, otwarte jest w poniedziałki i środy, w godz. 13.00-17.00, oraz we wtorki, czwartki i piątki, w godz. 9.00-13.00. Strona: www.zgranarodzina.pl

dla bogatych, a się okazało, że zwykły obywatel na tym bardzo konkretnie zyska. Najbardziej interesują nas zakupy odzieży i żywności. Na to wydajemy właściwie większość swojego rodzinnego budżetu. Życie w skali miesiąca kosztuje nas ze wszystkim około 3 tys. zł. Na jedzenie wydajemy około 200 zł tygodniowo. Za te dwa tysiące, od prezydenta, sprawimy sobie rozsuwaną trzydrzwiową szafę, mebel przyda się najbardziej dziewczynom.

W Palmiarni doceniono także firmy, które włączyły się do programu, stając się oficjalnie jego partnerami. - Mamy dwa pionierzy działalności zajmujące się sprzedażą urządzeń do obserwacji nieba i serwis rowerowy. Na tę drugą dajemy zniżkę 20 proc., bez względu na ilość

rowerów z jakimi rodzina do nas się zgłosi. To opłaci się wszystkim przedsiębiorcom, mieszkańcom i miastu, bo tutaj spływają podatki - mówił Karol Szuszkiewicz z firmy Open Air.

- Myślę, że jest to promocja dla każdej firmy. Nie jest to także typowa reklama, która obecnie nie jest już tak skuteczna. To bardzo dobry program, co potwierdza ilość zarejestrowanych mieszkańców. Mamy więc najważniejsze, czyli popyt. Ludzie mają szansę sporo zaoszczędzić. A sam pomysł działa na podobnej zasadzie, jak programy zakupów grupowych, z jedną różnicą, urząd na nich nie zarabia - mówił Konrad Kubicz, właściciel myjni samochodowej Eltore.

Krzysztof Grabowski

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>>



Ewa Pamięta, z wnuczką Mają, wybrały się na zimowy spacer po Nowym Kisielinie. - Jest Dzień Babci, dlatego narysowałam babuni serduszko w śniegu - pokazuje dziewczynka.



Tradycyjna szopka znów zachwyca w Zawadzie. Cieszy oko mieszkańców i przejeżdżających kierowców. Piękną kompozycję, otuloną iglakami, można podziwiać przy kościele.



Jak się ma taką ekipę odśnieżającą, to zima nie jest straszna! Bliźnięta Miłosz i Tobiasz, pod czujnym okiem babci Eli, „szulflują” zielonogórską ul. Langiewicza.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Kijki w dłonie!

MOSiR zaprasza na nordic walking w sobotę, 25 stycznia. Zbiórka na parkingu przy amfiteatrze, o 10.00. MOSiR zapewnia opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć ok. 1,5 godziny, trasa ok. 5 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl, tel. 68 412 50 00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zimowa baśń

Premiera „Królowej Śniegu”, na motywach baśni Andersena, odbędzie się w niedzielę, 26 stycznia, w Lubuskim Teatrze. Początek spektaklu o godz. 12.00 (scena kameralna). Bajkę wyreżyserował Marek Sitarski. W tym miesiącu przedstawienie także 28,29 i 30 stycznia (10.00). (dsp)

W DRZONKOWIE

Zatańczą dzieci

W czwartek, 30 stycznia, o godz. 17.00, w szkole podstawowej (parter) odbędzie się otwarta lekcja tańca, na którą zaprasza Jolanta Bechyne. - W programie walc angielski, walc wiedeński, fokstrot, samba, cha-cha, jive - czytamy na stronie internetowej szkoły. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Stwórz swoją grę

W każdą sobotę w mediotece Góra Mediów (biblioteka im. Norwida) prowadzone będą darmowe warsztaty z programowania gier. Organizatorzy zapraszają na pierwsze spotkanie, 1 lutego, o 13.00. Zapisy na fanpage'u Góry Mediów, liczba miejsc ograniczona. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Połączenie jest szansą na awans do wyższej ligi

- Nie mamy innego wyjścia. Połączenie jest naszym jedynym sposobem na wyhamowanie procesu zapadania się w czarną, gospodarczą dziurę - przekonuje prof. Bogdan Ślusarz.

- Jest pan naukowcem. Przed laty był pan także szefem zielonogórskiej winiarni oraz członkiem zarządu zielonogórskiego Polmosu. Jak pan, po latach, ocenia prywatyzację obu tych miejskich ikon?

Bogdan Ślusarz, profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego, prezes zielonogórskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego: - Winiarnia przez dziesięć lat była ważnym elementem miejskiego krajobrazu. Właściciel, jeden z dużych banków, już po moim odejściu z winiarni, postanowił sprzedać firmę. Kolejny właściciel zakończył winiarską działalność.

- Dlaczego historyczna wizytówka Zielonej Góry nie została wykupiona przez miasto?

- Zabrakło czasu. Prowadziliśmy rozmowy m.in. z hiszpańskimi producentami win, którzy szukali przychodzącego do podboju polskiego rynku. Niestety, decyzje właścicieli doprowadziły do likwidacji przedsiębiorstwa.

- Zielonogórska wytwórnia wódek musiała trafić w „obce” ręce?

- Trudno zrozumieć sens tej prywatyzacji. Firma zajmująca drugie miejsce w Polsce pod względem wielkości sprzedaży, firma będąca liderem jakości, została sprzedana. I to państwowej firmie. Szwedzkiej! W ten sposób jedno państwo przejęło kontrolę nad sporym kawałkiem rynku alkoholi w drugim państwie.

- O losie winiarni czy wódek zdecydowano ponad naszymi głowami, nikt nas nawet nie zamierzał pytać o



- To mieszkańcy, w referendum, rozstrzygną, czy są „za” czy „przeciw” połączeniu. Od ich decyzji zależy przyszłość całego regionu - przypomina prof. Bogdan Ślusarz

Fot. Krzysztof Grabowski

zdanie. Czy wielki biznes, już po połączeniu gminy i miasta, będzie nas traktował poważniej, jak pan ostrzega strategiczne znaczenie połączenia?

- Od początku naszej obecności w UE obserwuję walkę dwóch sprzecznych tendencji: w Europie zachwala się politykę zrównoważonego rozwoju, czyli dawania szansy wszystkim, wedle hasła: „Małe jest piękne”. Jednocześnie, z drugiej strony, skutecznie wzmacnia się silnych, metropolie. Mamy więc politykę pięknych deklaracji i politykę twardych interesów. W tej brutalnej walce o wpływy i zyski jedyną szansą dla gminy i miasta jest połączenie własnych terytoriów i sił. Jeśli chcemy prowadzić skuteczną politykę gospodarczą, musimy być więksi, bo z dużym bardziej się liczą. Pamiętajmy, że teraz jesteśmy mało istotni nie tylko dla zagranicznych korporacyjnych

central, ale nawet dla Warszawy.

- Niemcy wpakowali w modernizację byłej NRD ok. półtora biliona euro, a my od połączenia oczekujemy niemal gospodarczego cudu. Przesadzamy?

- A co się stanie, jak się nie połączymy? Odpowiedź jest prosta - bez połączenia czeka nas powolny upadek. Warszawskie zarządy wielkich firm już likwidują lub ograniczają finansową samodzielność swoich spółek bądź oddziałów ulokowanych w naszym mieście. A to zawsze oznacza utratę miejsc pracy i mniejsze wpływy podatkowe. A im mniejszy będzie nasz rynek pracy, tym szybciej fachowcy i młodzi będą uciekali do innych miast.

- Za lepszą pracą i płacą?
- Za lepszym życiem. Za nadzieją na zawodowe awanse i podwyżki. Z tego

punktu widzenia, połączenie jest naszym jedynym sposobem, bo dostępnym od ręki, na wyhamowanie procesu zapadania się w czarną, gospodarczą dziurę. I jeszcze rząd chce nam za połączenie hojnie zapłacić. To może być nawet 100 mln zł!

- Jak przekonać wątpliwych?

- Proszę zrozumieć, nic nie jest nam dane raz na zawsze. My musimy walczyć o utrzymanie tego, co już osiągnęliśmy, oraz o niepowtarzalną szansę na awans do wyższej ligi. Nie dla nas, ale dla naszych dzieci. Pamiętajmy przy tym, że żyjemy w demokratycznym kraju. Ostatecznie to mieszkańcy, w referendum, rozstrzygną, czy są „za” czy „przeciw” połączeniu. Od ich decyzji zależeć będzie przyszłość całego regionu.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Orzeł wylądował na placu

Szykujący się do lotu orzeł z brązu jest już zamontowany na wielkim głazie u zbiegu ul. Wrocławskiej i Podgórznej. Pomnik Żołnierzy Wyklętych jest już prawie gotowy.

- Jeszcze musimy zamontować pamiątkową tablicę - wyjaśnia senator Stanisław Iwan, który jest inicjatorem postawienia pomnika. - Planujemy, że zostanie odsłonięty 28 lutego w przeddzień Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Uroczystość prawdopodobnie odbędzie się zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Ma przyjechać przedstawiciel prezydenta Bronisława Komorowskiego i minister Jan Ciechanowski, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Najpierw na plac mjora Adama Lazarowicza (dziadka senatora Iwana) przywieziono ogromny głaz wykopany w kopalni węgla brunatnego w Sieniawie. Ponieważ waży ok. 19 ton, żeby go ustawić na placu, trzeba było w grudniową noc wyłączyć skrzyżowanie z ruchu. - Specjalny dźwig i dwie dodatkowe lawety z żeliwnymi obciążnikami przyjechały z Poznania. To trudne zadanie, byle dźwig nie da tutaj rady - tłumaczył w grudniową noc Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządza-

nia Drogami. Operacja trwała kilka godzin, bo głaz trzeba było odpowiednio ustawić w pionie.

W środę było już o wiele łatwiej - na czubku głazu trzeba było zamontować orła z brązu ważącego 120 kg.

- To zraniony orzeł, stąd taki układ skrzydeł. Jednak przetrwał i wraca na swoje miejsce. Za chwilę poderwie się do lotu. To symbol ludzi, którzy kiedyś walczyli za Polskę a później o nich zapomniano. Teraz sobie o nich przypominamy - tłumaczy Robert Tomak, autor rzeźby.

Teraz orzeł jest w odcieniu złotym. Z biegiem lat pokryje go naturalna patyna i nabierze ciemniejszych barw.

- Kilka miesięcy temu, kiedy głaz leżał jeszcze w Sieniawie, zrobiłem sobie jego wzór, żeby orzeł ściśle przylegał do kamienia. Teraz muszę wypełnić pozostałe luki - planuje R. Tomak. Jeżeli w najbliższych dniach przy głazie zobaczycie mężczyznę coś klejącego na drabinię, to będzie właśnie nasz rzeźbiarz robiący ostatnie poprawki. (tc)



- To zraniony orzeł, który właśnie wrócił na swoje miejsce - tłumaczy autor rzeźby, Robert Tomak. Fot. Krzysztof Grabowski

W MIEŚCIE I GMINIE

Urządnik zapuka do drzwi z identyfikatorem w rękę

Zapuka w sprawie płacenia lokalnych podatków. W przyszły czwartek magistrat rozpoczyna roznoszenie decyzji podatkowych.

Kiedyś takie decyzje wysyłano pocztą. Jednak od pięciu lat robią to urzędnicy. - Tak jest taniej, w dodatku nasi pracownicy potrafią pójść w jedno miejsce kilka razy i jest mniej zwrotów - tłumaczy prezydent Janusz Kubicki.

Może nie są to gigantyczne oszczędności, jednak w zeszłym roku na rozesłaniu ok. 30 tys. decyzji zaoszczędzono 55 tys. zł. A w dodatku pracownicy mogą sobie dorobić. Dzięki temu skuteczność doręczeń jest bardzo wysoka - 95 proc.

- Pracują po godzinach. Wychodzą po południu z pracy i w swoim czasie wolnym roznoszą dokumenty. Robią to również w soboty - tłumaczy Małgorzata Mańka, naczelnik Wydziału Podatków i Opłat Lokalnych. - Pracownicy będą posiadali urzędowe identyfikatory, na żądanie odbierających decyzje zobowiązani są do przedstawienia legitymacji służbowych bądź stosownego za-

świadczenia wystawionego przez urząd.

Akcja rozpocznie się w czwartek, 30 stycznia, i zakończy się 28 lutego. Decyzje roznosi 19 urzędników. Większość robiła już to wiele razy i znakomicie znają swoje rejony. Uwaga! W przypadku nieobecności adresata decyzję może odebrać sąsiad lub dozorca. Zezwala na to prawo, jednak te osoby muszą się zobowiązać, że korespondencję prześlą adresatowi. Wówczas urzędnik zostawi w skrzynce zawiadomienie, kto ma dokument.

- Chciałbym uczulić mieszkańców, że doręczyciel nie ma prawa pobierać jakichkolwiek pieniędzy. Jego zadaniem jest jedynie dostarczenie decyzji podatkowej - dodaje M. Mańka.

Z usług poczty również nie korzysta gmina wiejska Zielona Góra. - Gońcy z urzędu rozpoczęli już roznoszenie decyzji - mówi Urszula Zamiatąła, sekretarz gminy. Oni również powinni się uwinąć do końca lutego.

Przypomnijmy, że zarówno w mieście, jak i w gminie podatki od nieruchomości nie wzrosną.

(tc)

Nagrody dla dobrych szkół

- Tu trzeba myśleć samodzielnie. Nauczyciele są naszymi partnerami, otwartymi na dialog - zapewnia Ariel Sławiński, uczeń I LO w Zielonej Górze.

Prezydent Janusz Kubicki oraz wiceprezydent Wioleta Haręźlak mieli zadowolone miny, gdy w czwartkowe popołudnie wkraczali do I LO z naręczami kwiatów. W końcu przyszli do najlepszego liceum w mieście i 34. w kraju.

Tłum uczniów zareagował życzliwie. Cała uroczystość nie trwała długo. Wioleta Haręźlak błyskawicznie nawiązała kontakt z salą: - O waszej szkole jest głośno nie tylko w Zielonej Górze, ale w całej Polsce. Wasza wysoka pozycja w rankingu „Perspektywy” jest w pełni zasłużona. Właściwie jesteście kolekcjonerami wyspecjalizowanymi w zbieraniu nagród.

Do jej pochwał dołączył Janusz Kubicki: - Życzę Wam, abyście nadal byli tacy wspaniali i świetni. Pani dyrektor, gratuluję i dziękuję.

Uroczystość wręczenia symbolicznego czeku opiekującego na 10 tys. zł trwała zaledwie kilka sekund. Oklaski towarzyszące podziękowaniom dyrektorki szkoły,



Dyrektor I LO Ewa Habich dziękuje za wyróżnienie dla szkoły

Fot. Krzysztof Grabowski

znacznie dłużej. Uradowana dyrektor Ewa Habich przypomniała, że kolejny raz udało się szkole potwierdzić wysoką pozycję. Mówiła o tym z autentyczną dumą, bo pomimo rywalizacji i walki o ucznia, szkoła od lat przyciąga młodzież nie tylko pracowitą i ambitną, ale przede wszystkim zdolną, potwierdzając tym samym dobrą markę szkoły.

- Na nasz sukces zapracowali zarówno uczniowie, jak i cała kadra, dla której najważniejsze nie są egzaminy i różne statystyki, tylko uczeń

i jego dobre przygotowanie do akademickich studiów. Pieniądze z prezydenckiego czeku przeznaczymy na zakup pomocy dydaktycznych - zakończyła.

Ariel Sławiński, uczeń klasy II f, potwierdził słowa pani dyrektor, dodając: - To nie jest szkoła dla kujonów. Tu trzeba myśleć samodzielnie. Być ciekawym świata i ludzi. Nauczyciele wręcz nas mobilizują do wychodzenia poza obowiązkowy program. Są naszymi partnerami, otwartymi na dialog. A jeśli czasami przytrafi im się

pomyłka, to nie mają żadnego problemu z przyznaniem się do błędu. To ludzka rzecz. Takie podejście buduje wzajemne zaufanie i szacunek. Z czystym sumieniem rekomenduję swoją szkołę przyszłym absolwentom gimnazjów. I LO to świetny wybór!

Prezydencka ekipa w tym samym dniu odwiedziła jeszcze Zespół Szkół Budowlanych oraz Zespół Szkół Elektronicznych i Samochodowych. Każda z tych szkół została nagrodzona czekiem wartości 10 tys. zł. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ulica dla Pileckiego. Bohatera i patrioty

We wtorek sesja. Miejscy radni m.in. debatować będą nad nadaniem nazwy nowej ulicy.

Chodzi o łącznik ul. Wrocławskiej z ul. Jagodową. Ulica, oddana do użytku w listopadzie zeszłego roku, ma ułatwić wyjazd z Jędrzychowa w kierunku obwodnicy miasta. Radni postanowili nadać jej imię Pułkownika Witolda Pileckiego.

- Pilecki jest symbolem walki z komunizmem - tłumaczy Jacek Budziński, jeden z wnioskodawców projektu. - Może być dla młodzieży wzorem patriotyzmu. Niezłomny, odważny, do końca nie zmienił swoich poglądów. Specjalnie dostał się do Auschwitz, by organizować tam konspirację. Później wspominał, że nie było to takie straszne w porównaniu z kazamatami UB. Polacy traktowali go gorzej niż Niemcy.

Witold Pilecki urodził się 13 maja 1901 r. w Ołońcu w Rosji. W latach 1918-1921 służył w Wojsku Polskim i walczył podczas wojny z bolszewikami. Dzięki zasługom w Bitwie Warszawskiej

oraz czynnemu udziałowi w wyzwoleniu Wilna, Witold Pilecki został uhonorowany Krzyżem Walecznych. Podczas II wojny światowej walczył w Kampanii Wrześniowej. Po kapitulacji Polski nie złożył broni i wstąpił do konspiracji. Był współzałożycielem Tajnej Armii Polskiej. W 1940 r. dostał się do obozu w Auschwitz, gdzie założył Związek Organizacji Wojskowej, którego członkowie zdobywali żywność, ubranie, pomagali w przekazywaniu wiadomości rodzinom więźniów. Uciekł z obozu w 1943 r. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Mianowano go na rotmistrza. Po zakończeniu II wojny światowej Pilecki prowadził działalność wywiadowczą na rzecz 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Zbierał też informacje o żołnierzach więzionych w obozach NKWD i deportowanych do Rosji. W. Pilecki złapany i oskarżony przez komunistów o działalność wywiadowczą na rzecz Rządu Polskiego na Emigracji został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 15 maja 1948 r. w Warszawie.

(tc)

Ferie tuż-tuż! Ruszyły zapisy

Hurrra! Jeszcze tylko tydzień i... zaczynają się ferie! Będzie mnóstwo czasu na odpoczynek i zabawę. Nie macie w planach wyjazdu na zimowisko? Nie szkodzi! W mieście z pewnością nie zabraknie atrakcji. Uwaga! Na niektóre z nich już rozpoczęły się zapisy!

Do ferii zostało jeszcze troszkę czasu, dlatego pewnie nie wszyscy organizatorzy wypoczynku spieszą z podaniem informacji o atrakcjach. My zamieszczamy wybrane z bogatej oferty pozycje, do których udało nam się dotrzeć. Warto pamiętać, że zajęcia dla uczniów, w czasie zimowej przerwy, organizują też szkoły.

ZIELONOGÓRSKI OŚRODEK KULTURY

ZOK zaprasza na „Artystyczne ferie w Amfiteatrze”. Uwaga! Cenna informacja! Dla posiadaczy karty ZGranej Rodziny wstęp na imprezy biletoowane kosztuje tylko 1 zł!

W poniedziałek, 3 lutego, godz. 17.00 - „Bajkowy stragan”, Teatr Malutki, Łódź (bilet 5 zł).

W wtorek, 4 lutego: 11.00 - grafika komiksowa, 11.00 - zajęcia wokalne, dla dzieci od 11 do 13 lat, 17.00 - „Porwanie gąski Sabinki”, Studio Teatralne Guliwer, Zielona Góra (bilet 5 zł)

W środę, 5 lutego: 11.00 - grafika komiksowa, 17.00 - „Buty Houdiniego”, Najśmieszniejszy Teatr Świata, Wrocław (bilet 5 zł).

W czwartek, 6 lutego: 10.00 i 12.00 - zajęcia plastyczne, papier czerpany, 17.00 - „Księżniczka na ziarnku grochu”, Teatr Rozrywki Trójkąt, Zielona Góra (bilet 5 zł).

W piątek, 7 lutego: 11.00 - zajęcia plastyczne, witrażo-



Jedną z atrakcji na pewną będą lodowiska

Fot. Krzysztof Grabowski

wa impresja, dla dzieci od 6 do 10 lat.

W poniedziałek, 10 lutego: 10.00 i 17.00 - koncert familijny „Mity brazylijskie” w wykonaniu Zielonogórskiej Grupy Perkusyjnej (bilet 5 zł).

W wtorek, 11 lutego: 11.00 - zajęcia plastyczne - Jedna jaskółka wiosny nie czyni... czyli tworzymy rajskie ptaki, dla dzieci od 6 do 10 lat.

W środę, 12 lutego: 9.30, 11.30 i 17.00 - Małe Instrumenty, warsztaty muzyczne pt. „Samoróbka”, dla dzieci od 7 lat, zapisy od 3 lutego (bilet 5 zł).

W czwartek, 13 lutego: 11.00 - zajęcia plastyczne - łódzie przyszłości.

W piątek, 14 lutego: 12.30 - zajęcia wokalne, gospodarz Studio A.

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Od 3 do 14 lutego biblioteka zaprasza na bezpłatne zajęcia do oddziału dla dzieci oraz do filii nr 2, 7, 9 i 11. Na zajęcia są zapisy.

Biblioteka Pana Kleksa, oddział dla dzieci WiMBP, al. Wojska Polskiego 9, tel. 68 45 32 610. Zajęcia pod hasłem Kabaretoczytanie, od 3 do 7 lutego, w godz. 12.00 - 15.00 (dla dzieci od 6 do 13 lat), tajniki improwizacji komediowej i teatralnej przybliży Inicjatywa Sceniczna Fruu.

Filia nr 2, os. Pomorskie 13, tel. 68 325 82 82. Zajęcia pod hasłem Strasznie i śmiesznie, od 10 do 14 lutego, w godz. 12.00-14.00 (dla dzieci z klas I-III).Zajęcia

skoncentrują się wokół emocji, które mieszkają w książkach i czytelnikach.

Filia nr 7, Mediateka Szklana Pułapka, ul. Wrocławska 12A, tel. 68 47 51 807. Temat zajęć: Przepis na książkę, od 10 do 14 lutego, w godz. 12.00-14.00, dla dzieci od 6 do 10 roku życia. Dzieci stworzą własną bajkę, ilustrację, okładkę.

Filia nr 11, Biblioteka Piotrusia Pana, ul. Ptasia 32, tel. 68 45 10 892. Temat zajęć: Baśniowo i ilustracyjnie, od 3 do 7 lutego, w godz. 12.00-14.00, dla dzieci od 6 do 13 lat. Zajęcia w oparciu o baśnie różnych narodów.

Filia nr 9, Biblioteka Bromby i Przyjaciół, ul. Podgórna 45, tel. 68 45 32 661. Temat zajęć: Od literatury detektywistycznej do litera-

tury obcojęzycznej, od 3 do 7 lutego, w godz. 12.00-14.00, dla dzieci od 6 do 13 lat.

LODOWISKO PRZY GIMNAZJUM NR 6

Lodowisko przy Gimnazjum nr 6, ul. Chopina 18a, w poniedziałki i wtorki jest czynne od 16.00 do 21.00, w środy, czwartki i piątki od 15.00 do 20.00, w soboty i niedziele w godz. 10.00-21.00. Wstęp 2 (ulgowy) i 4 zł. W czasie ferii będzie można pojeździć tak jak w weekendy.

UKS Trzynastka i Gimnazjum nr 6 organizuje w czasie ferii zimowych zajęcia piłki siatkowej dla chłopców. Zapraszamy chłopców klas VI i młodszych do sali gimnastycznej przy ul. Chopina 18a codziennie przez całe ferie. Zajęcia odbywać się będą od 12.30 do 14.00.

CHORĄGIEW ZIEMI LUBUSKIEJ ZHP

Do Zimowej Krainy Talentów w Harcerskim Centrum Zimowym zaprasza Chorągiew Ziemi Lubuskiej, ul. Boh. Westerplatte 27. Zapisy na dwa turnusy (od 3 do 7 lutego i od 10 do 14 lutego) do 31 stycznia, do godz. 13.00, tel. 68 325 30 79. W programie m.in. zajęcia sportowe, plastyczne, integracyjne, turnieje, wyjscia do kina i sali zabaw.

MŁODZIEŻOWE CENTRUM KULTURY I EDUKACJI „DOM HARCERZA”

Siedziba przy ul. Dzikiej 6, zajęcia od 3 do 14 lutego, w godz. 10.00-14.00. W programie m.in. taniec, zabawy z chustą, zajęcia muzyczne, śpiew, szachy, fotografia, edukacja regionalna, wyjscia do muzeum, filmy, rzeźba, ceramika, papieroplastyka, majsterkowanie, teatr, zajęcia z dziennikarstwa.

Siedziba przy ul. Wyszyńskiego 17c, zajęcia od 3 do 14 lutego, w godz. 10.00-14.00. W programie m.in.: modelarstwo, krawiectwo, gry i zabawy świetlicowe, wyjscia na basen, zabawy muzyczne, majsterkowanie, plastyka, grafika komputerowa.

Szczegółowa oferta na stronie www.mdk-zgora.pl.

FOTOGRAFICZNA FABRYCZNA

Bezpłatne zajęcia fotograficzne odbędą się w Fotograficznej Fabrycznej (Fundacja Salony, Krzywy Komin, ul. Fabryczna 13), w dniach 10-12 lutego, w godz. 17.00-19.00. Poprowadzi je Paweł Janczaruk. 10 lutego - aparat fotograficzny nie jest straszny, 11 lutego - światło w studio może wyczarować wszystko, 12 lutego - kompozycja w fotografii jest prosta. Uczestnicy powinni mieć własne aparaty. Zapisy: 601584764@interia.pl. (dsp)




CORRIDA W CRS



6 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwszych 6 osób, które zadzwoni do naszej redakcji i poda prawidłową odpowiedź na pytanie:
Ilu zawodników liczy drużyna Stelmet Zielona Góra?
otrzyma pojedynczy bilet wstępu na mecz.
Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 27.01.2014 od godz. 10.00.

STELMET ZIELONA GÓRA VS. VALENCIA B.C.

29.01.2014, 18.45

HALA CRS, ZIELONA GÓRA

Boiska w Łężycy prawie gotowe

Zamiast zaniedbanego boiska, ogrodzony obiekt. Zamiast małego domku, nowoczesny budynek socjalny. Mimo zimy, gołym okiem widać zakończenie prac przy budowie sportowego kompleksu w Łężycy.

Mimo mrozu i śnieżnej okrywy, boisko w Łężycy przypomina teraz ogrodzony poligon. W oddali, na końcu boiska, „działają” koparki i inny ciężki sprzęt budowlany. Tuż przy ogrodzeniu, przy wejściu na teren obiektu, dzielnie pracują ekipy fachowców.

- Generalnie jesteśmy bardzo do przodu, głównie dzięki pogodzie, myślę, że bardzo szybko skończymy. Jak tylko odpuści zima, będziemy kontynuować roboty. Sądzę, że cała budowa będzie skończona o wiele szybciej niż to przewiduje termin. Może nawet o kilka miesięcy, ale wszystko zależy od pogody. Jeżeli potrzymsz mróz, nic nie zrobimy - mówi Szymon Schmidt, pracownik firmy Spiraea z Leszna.

Do tej pory budowlancom udało się przygotować całą podbudowę na małym boisku pomocniczym. Na pełnowymiarowym boisku udało się natomiast zainstalować system nawadniający. Ekipy zdążyły już także osadzić główne oświetlenie wraz z położeniem okablowania.

- Na dużym boisku mamy praktycznie do posiania jedynie trawę i obiekt nadaje się właściwie do użytkowania. Jak widać, pracują jeszcze koparki przy niwelacji



- Kończymy teraz ogrodzenie całego terenu. Kiedy zima pojawi się na dobre, będziemy musieli poczekać z dokończeniem prac, aż do wiosny - mówi Szymon Schmidt, pracownik firmy Spiraea z Leszna.

Fot. Krzysztof Grabowski

terenu. Ze względu na ułożenie terenu musimy „zejść” z boiskiem troszeczkę w dół, czyli przeprofilować ten teren. Została nam także do zrobienia trybuna, ale na pewno już po zimie - wyjaśnia pracownik głównego wykonawcy obiektów sportowych w Łężycy.

Wzmógł się ruch widać także w pobliżu budynku socjalnego. Nowa budowla, za którą odpowiedzialna jest firma Kabet, również tu wyrosła w oka mgnieniu, na miejscu starego niedużego budynku.

- Mamy już wykonane jakieś 80 proc. Budynek na

okres zimy został zadaszony, ocieplony. Wewnątrz ocieplamy teraz stropodach wełną mineralną. Mamy już wykonane tynki, szpachlujemy ściany. Osadzamy ostatnie drzwi i zamykamy obiekt, czekając na wiosnę. Pozostaną nam roboty malarskie i okładziny na ścianach oraz

łazienki. Na koniec pozostanie już tylko elewacja zewnętrzna, struktura. Nie zakładaliśmy takiego obrotu sprawy, termin zakładał oddanie budynku na koniec sierpnia tego roku - tłumaczy Jan Gauza, kierownik budowy budynku socjalnego z firmy Kabet.

Przypomnijmy, w Łężycy funkcjonowało boisko piłkarskie z naturalną trawiastą nawierzchnią, która wymagała renowacji. Podczas zebrania wiejskiego mieszkańcy przegłosowali przeznaczenie całej kwoty z ubiegłorocznego Funduszu Integracyjnego - 297,4 tys. zł - na budowę kompleksu boisk. To tylko część kosztów największej inwestycji w gminie wycenionej na 2 mln 87 tys. zł, na który gmina uzyskała wsparcie z Ministerstwa Sportu. Już w połowie października 2013 roku główny wykonawca robót budowlanych odebrał plac budowy i praktycznie po kilku dniach przystąpił do pierwszych robót. Oddanie całego obiektu do użytku ma nastąpić do 30 września 2014.

Prezydent Janusz Kubicki będzie w Łężycy w piątek, 31 stycznia, o godz. 18.00, świetlica wiejska, ul. Od-rzańska 16.

(kg)

W RACULI

Zebranie wiejskie

Rada Sołectwa Wsi Racula zaprasza na zebranie wiejskie, które odbędzie się w środę, 29 stycznia 2014 r., w remizie OSP w Raculi, o godz. 18.00 (drugi termin 18.15).

Tematem zebrania będzie: informacja na jakim etapie jest budowa kanalizacji; stan dróg; przedstawienie inwestycji, które zaplanowane są w budżecie Gminy Zielona Góra na rok 2014; sprawozdanie z działalności rady sołectkiej za rok 2013; sprawozdanie finansowe rady sołectkiej za rok 2013; przedstawienie i zaakceptowanie planu finansowego na rok 2014; kalendarz uroczystości i imprez na rok 2014; sprawy różne.

Zaplanowano również prezentację zespołu ds. przeciwdziałania likwidacji gminy.

INNE TERMINY

● **Ochla**, 25 stycznia, godz. 17.00, świetlica wiejska, ul. Jadwigi Śląskiej 1

● **Sucha**, 3 lutego, godz. 18.00, świetlica wiejska, Sucha 12

● **Jany/Stożne**, 5 lutego, godz. 18.00, punkt biblioteczny, Jany 3a

● **Kiełpin**, 6 lutego, godz. 17.00, punkt biblioteczny, Kiełpin 5

● **Zatonie/Marzęcin**, 7 lutego, godz. 18.00, punkt przedszkolny, ul. Zielonogórska 72 (tc)

Myśmy już zdecydowali

- Marzy nam się grill, miejsce na ognisko, plac sportowy i siłownia na świeżym powietrzu. Te marzenia mogą się spełnić - o zagospodarowaniu placu w Zawadzie mówił sołtys, Jan Smoter.

W ubiegłym roku na zebraniu wiejskim mieszkańcy Zawady zdecydowali, że z puli wynoszącej ponad 280 tys. zł, 30 tys. zł trafi na budowę chodnika przy ul. Zielonogórskiej, a 50 tys. na remont chodnika przy ul. Szkolnej. Pozostałe 200 tys. zł posłuży na uaktualnienie projektu budowy placu rekreacyjno-sportowego przy ul. Sportowej oraz na rozpoczęcie realizacji tego przedsięwzięcia. Z kolei przyszłoroczna pula, przyznana w 2014 roku, czyli kolejne 280 tys., w całości będzie przeznaczona na dokończenie inwestycji.

- Na pierwszą część zadania wyłoniliśmy już wykonawcę. Będzie odpowiedzialny za ułożenie nawierzchni boiska, montaż piłko-chwytyw i bramek. Na pozostałą



- W ubiegłym roku plac rekreacyjno-sportowy przy Sportowej w niczym nie przypominał miejsca spotkań dla mieszkańców Zawady. Liczę, że niedługo to się zmieni - mówi Jan Smoter, sołtys Zawady.

Fot. Krzysztof Grabowski

część placu rekreacyjno-sportowego przy ul. Sportowej robiona jest właśnie dokumentacja - mówi dyr. Wydziału Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami w Urzędzie Miasta, Paweł Urbański, i dodaje - Jak dostaniemy drugą część dokumentacji, to szybko trzeba będzie uzgodnić, co robić dalej.

Na razie plac rekreacyjno-sportowy przy ul. Sportowej przypomina porośnięte trawą pole, wszelkie prace będą musiały poczekać do końca zimy. Wtedy będzie można zdecydować, co wykonywane będzie jako pierwsze.

- Na części placu ma być położony dywanik z trawy,

to oznacza, że niezbędne będzie nawadnianie tego terenu. Wiem, że przez rok po zakończeniu inwestycji o obiekt, w tym właśnie część trawiastą, będzie dbała firma, która wygra przetarg. Co potem, kiedy trawa nie będzie już podlewana? Za pieniądze z miasta, oczywiście, dziękujemy, ale może ich nie starczyć na system nawadniający. Boję się, że wszystko wyschnie - już teraz martwi się o przyszłość tego miejsca Jan Smoter, sołtys Zawady.

Zarówno sołtysowi, jak i mieszkańcom, marzy się także ogrodzenie tego terenu. Myślą również o jak najefektywniejszym wykorzystaniu placu.

- My, jako wieś, w kontekście wspólnych imprez plenerowych czy festynów, właściwie nie mamy, gdzie się podziać. Przy Sportowej marzy nam się grill, miejsce na ognisko, plac sportowy i siłownia na świeżym powietrzu. Te marzenia mogą się spełnić - o zagospodarowaniu terenu w Zawadzie mówił sołtys Smoter.

(kg)

W JANACH

W piątek prezydent Kubicki będzie na spotkaniu w Janach

To kolejna miejscowość, którą odwiedzi Janusz Kubicki w ramach propagowania połączenia miasta z gminą.

- To bardzo ważny projekt, dlatego chcę go osobiście przedstawić mieszkańcom i odpowiedzieć na ich wątpliwości - tłumaczy prezydent Kubicki. Jany to jedno z mniejszych sołectw w gminie. To m.in. tutaj pytano o możliwości wyrównania szans w stosunku do miejscowości lepiej doinwestowanych i położonych bliżej miasta.

- Dlatego, słuchając głosu mieszkańców, wydzieliliśmy w Funduszu Integracyjnym specjalny fundusz solidarnościowy. Jest w nim 10 mln zł z bonusu ministerialnego, który zostanie podzielony na mniejsze miejscowości - dodaje prezydent. Chodzi o: Barcikowice, Jany, Jarogniewice, Jeleniów, Kiełpin, Krępe, Ługowo, Suchą i Zatonie. Dzięki temu, po połączeniu, Jany i Stożne przez pięć lat dostaną ok. 3 mln zł. Mieszkańcy sami zadecydują, co nimi zrobić.

Na razie przed nimi decy-
zja - na co przeznaczyć pie-

niądze z tegorocznego Funduszu Integracyjnego. W zeszłym roku mieszkańcy przegłosowali, by z puli 68 tys. zł, jaką miało do dyspozycji sołectwo Jany i Stożne, 30 tys. przeznaczono na budowę biegnącego wzdłuż jezdni chodnika. 20 tys. na projekt oraz 50 tys. na budowę chodnika wyłożyła gmina. Pozostałą część, w ramach Programu Poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, przeznaczył Zarząd Dróg Wojewódzkich. Przetarg na budowę chodnika wygrała firma z okolic Leszna, która podjęła się tego zadania za 150 tys. złotych. Chodnik został zrobiony.

Co z pozostałą pulą pieniędzy? Za 20 tys. zł został kupiony sprzęt nagłaśniający i oświetlenie imprez. Na dokumentację adaptacji budynku remizy strażackiej przeznaczono 10 tys. zł, na kupno trampoliny 800 zł. Nie udało się wygrać projektu unijnego na renowację płotu dawnego cmentarza ewangelickiego. 4 tys. zł sołectwo przesunęło na kupno trzech namiotów imprezowych z oświetleniem. (tc)

Połączmy się, będzie lepiej!

W świetlicy w Ochli, na spotkaniu z prezydentem, zabrakło krzesel. - Trzeba iść do przodu. Połączmy się - mówili zwolennicy połączenia miasta z gminą. - Połączenie nic nam nie da - mówili sceptycy.

Prezydent Janusz Kubicki po świątecznej przerwie kontynuuje spotkania z mieszkańcami. W ciągu tygodnia odwiedził Przylep, Zatonie i Ochle. W tej ostatniej, w świetlicy zabrakło miejsc siedzących.

- Nie chcemy połączyć miasta z gminą, żeby zarobić na budżecie gminy - tłumaczył Kubicki. - Działając w jednym organizmie, możemy osiągnąć więcej. Unia po raz ostatni daje Polsce tak duże pieniądze. Na szczęście wywalczyliśmy udział w europejskim projekcie dla dużych miast. Dlatego, w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych otrzymamy dodatkowo ok. 200 mln zł.

Część słuchaczy sceptycznie odnosiła się do hasła „Duży może więcej”. J. Kubicki sypał przykładami. - Jak nie byliśmy przy jednym

stole z wielkimi miastami, to oni dostawali setki milionów, my... 5 mln! Podobnie było przy dzieleniu funduszy na uczelnie. Nam zostały ochłapy. Musimy temu przeciwdziałać. Potrzebne jest połączenie, bo jako największe miasto w województwie możemy mieć więcej.

J. Kubicki odniósł się też do kampanii „Miliard złotych”. - Wiem, że wiele osób się z niej śmieje, ale do 2020 r. możemy mieć: 100 mln zł za połączenie miasta z gminą, 200 mln zł z Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, 400 mln na wprowadzenie elektrycznych autobusów. W park w Nowym Kisielinie trzeba jeszcze zainwestować ok. 100 mln zł. Liczymy na 80-100 mln zł na budowę szpitala dziecięcego. Do tego dojdzie kilkadziesiąt milionów na budowę trasy aglomeracyjnej. Chcieliby-

śmy też, aby powstała południowa obwodnica miasta. Ochla też może skorzystać, bo jeśli dojdzie do zgodnego połączenia, wieś może otrzymać dodatkowo po 1,8 mln zł rocznie. To olbrzymia szansa na załatwienie wielu problemów. Dla porównania: w budżecie gminy na tegoroczne inwestycje jest 316 tys. zł. My z Funduszu Integrycyjnego oferujemy 311 tys. zł, o których podziałę zdecydują sami mieszkańcy. W gminnej prognozie finansowej, na lata 2013-18, na Ochle przypada 1,6 mln zł - mówił J. Kubicki i zaraz dodał: - Jest szansa na zbudowanie w Ochli kanalizacji. Będzie kosztować ponad 16 mln zł. Jeżeli dojdzie do połączenia, znajdziemy pieniądze na jej budowę.

- Co z renowacją parku? Jak pan chce odnowić staw? - pytała radna, Dorota Bojar.

- My nie jesteśmy na swoim terenie. Wszystko trwa dłużej. Nie da się zrobić renowacji parku bez projektu - odpowiadał prezydent. - W pierwszym etapie powinien zostać oczyszczony staw i rów melioracyjny. I to zrobimy, są pieniądze na ten cel. Natomiast przesunięcia w budżecie to zabieg księgowy. I pani, jako radna, dbrze o tym wie. O tym, co ma być zrobione, zdecydowali mieszkańcy. A ile gmina dała pieniędzy mieszkańcom, by sami zdecydowali, na co je wydać?

- Co roku prowadzone są konsultacje. Nie uważam, żeby nasza gmina robiła to źle - odpowiadała radna.

Podczas dyskusji było wiadczyć podziękowania dla zwolenników i przeciwników.

- Patrę na rozwój Jędrzychowa, a tam nawet nie ma marketu. Nie jestem za połą-

eniem - mówiła jedna z mieszkank.

- Miasto powinno przedstawić dokładne analizy finansowe - mówił Paweł Towpik. - Np. jak rada przegłosuje podwyżkę podatków.

- Rada może zawsze podnieść podatki - odpowiadał J. Kubicki. - Ale w gminie są podnoszone częściej niż w mieście. Trzeba pamiętać, że po połączeniu będziemy jednym organizmem i podatki będą dotyczyć wszystkich.

- Nie bądźmy krótkowzroczni. Jeżeli do 2020 r. nie zrobimy kanalizacji, to nie będziemy mieli dróg. Wszędzie będzie błoto - mówił Czesław Smoliński. - Mnie przekonuje argument, że duży może więcej.

- Za kilkanaście lat nie będzie już bonusu - ostrzegł Edward Fedko. - Nikt nam nie da 100 mln zł. Nie ma na

co czekać, zwłaszcza, że trzeba jak najlepiej wykorzystać pieniądze z Unii. Żeby potem nas własne dzieci nie przeklinały.

- Ministerstwo pracuje nad połączeniami - zgodził się z Fedką Artur Rutkowski. - Czego my bronimy? Gmina niewiele tu zrobiła. Powinniśmy się skupić nad tym, jak zabezpieczyć nasze interesy.

- Ja nie widzę niebezpieczeństwa. W Ochli mieszkam od 18 lat - mówiła Barbara Bielini-Kopeć. - Cały czas jestem związana z miastem. Tam załatwiam wszystkie codzienne sprawy. Tam pracuję. W mieście uczy się mój syn. Połączenie może przynieść tylko korzyści.

Spotkanie trwało prawie trzy godziny.

Tomasz Czyżniewski



Na początku spotkania było jeszcze kilka wolnych miejsc. Później zabrakło.

Fot. Tomasz Czyżniewski

Co z kanalizacją dla Zatonia i Ochli?

Wygłąda na to, że to, co wydawało się niemożliwe, jest jednak możliwe. Chodzi o budowę kanalizacji w Zatoniu i Ochli. Właśnie dobiegają końca prace nad koncepcją budowy kanalizacji.

To problem od lat nierozwiązany. Nierozwiązany, bo kosztowny. Zatonie i Ochla znalazły się poza zielonogórską aglomeracją ściekową i nie mogły się doczekać kompleksowego rozwiązania problemu. Dlatego gmina forsowała budowę przydomowych oczyszczalni.

- To nie jest dobre rozwiązanie, bo w naszej wsi jest dużo terenów podmokłych. Takie oczyszczalnie się nie sprawdzają - tłumaczy Jarosław Berent, radny z Ochli i zarazem lider społecznego komitetu budowy kanalizacji.

Sprawa nabrała tempa przy okazji ubiegłorocznych spotkań na temat połączenia miasta z gminą. Mieszkańcy i w Zatoniu, i w Ochli podawali brak kanalizacji jako jedną z najbardziej palących bolączek.

- Na początku marca rozmawiałem na ten temat z Aleksandrą Malarz, dyrekto-

rem Departamentu Funduszy Europejskich w Ministerstwie Środowiska. Zastanawialiśmy się, czy jest realne rozszerzenie projektu o kolejne dwie wsie - tłumaczył wtedy wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. - Wygląda na to, że jest możliwe. A to oznacza, że można otrzymać finansowe wsparcie z zewnątrz. Większe niż w przypadku PROW.

Mieszkańcy zaczęli zbierać podpisy pod petycją w sprawie budowy sieci, Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacje zleciły opracowanie koncepcji budowy kanalizacji. Jeszcze nie jest ona do

końca gotowa, ale podczas spotkań z mieszkańcami prezydent Janusz Kubicki mógł przedstawić wstępne założenia. Szczegóły prezentował wiceprezydent K. Kaliszuk.

- W Zatoniu rozważamy dwa warianty rozwiązania problemu. Budujemy kanalizację z własną oczyszczalnią ścieków w Zatoniu lub je przepompowujemy do Drzonkowa - tłumaczył K. Kaliszuk. - Pierwszy wariant kosztuje ok. 10,5 mln zł, drugi 9,2 mln zł. Różnice są niewielkie, zdecyduje wariant, który jest korzystniejszy w eksploatacji. Jeżeli się zmobilizujemy, to kanaliza-

cja mogłaby powstać w 2015 r. Można jeszcze wywalczyć pieniądze z obecnej perspektywy finansowej Unii Europejskiej.

Bardziej skomplikowana jest sytuacja w Ochli. Wiesz jest większa i większe będą koszty. Tutaj również rozważane są dwa warianty. Wariant pierwszy, z wykorzystaniem obecnej oczyszczalni ścieków, kosztowałby 16,2 mln zł. Drugi wariant zakłada wybudowanie nowej oczyszczalni ścieków przy ul. Osiedlowej. Ma kosztować 16,9 mln zł.

- Do końca roku zrobimy projekt. Inwestycję można

zrealizować w latach 2015-16. Znajdziemy na nią pieniądze. To są fakty. To jest nasza oferta. Jeżeli do połączenia nie dojdzie, to my skoncentrujemy się na rozwoju miasta - mówił K. Kaliszuk na zebraniu w Ochli.

- Mnie te argumenty przekonują. Jeżeli nie dojdzie do połączenia, to pewnie nigdy nie będziemy mieli kanalizacji - uważa J. Berent. - Dodatkowym argumentem jest zapewnienie prezydenta, że mimo budowy kanalizacji nadal będziemy mieli 9 mln zł z Funduszu Integrycyjnego. Za to naprawdę można bardzo dużo zrobić. (tc)

UCHWAŁY PODJĘTE PRZEZ RADĘ MIASTA

NIŻSZE PODATKI. Od 1 stycznia 2015 r. miasto obniży podatki m.in. za grunty czy garaże. Dziś są niższe w gminie. Gmina ma natomiast wyższe stawki za mieszkania. Na zmianach skorzystają wszyscy.

TANSZE BILETY MZK. Od 1 stycznia 2015 r. za przejazd autobusem w gminie i w mieście zapłacimy tyle samo. Będzie obowiązywać jednolita stawka. Dziś bilet 30-dniowy podmiejski z możliwością przesiadki w miejskiej strefie biletowej (w tym 45 przejazdów na liniach miejskich) kosztuje 160 zł, za bilet 30-dniowy obowiązujący w miejskiej strefie biletowej (bez limitu przejazdów) zapłacimy 90 zł. Zysk 70 zł. Rodzina 2 + 2, w której wszyscy korzystają z MZK, rocznie może zaoszczędzić nawet 2.500 zł.

TANSZE PRZEDSZKOLA. Od 1 stycznia, w mieście, rodzice nie zapłacą za opiekę nad dziećmi. Miesięcznie można zaoszczędzić 100 zł. Po połączeniu to rozwiązanie dotyczyć będzie również mieszkańców gminy.

NIŻSZY PODATEK ROLNY. Od 1 stycznia 2015 r. obowiązywać będzie 90 proc. zniżki w podatku płaconym przez rolników.

OPŁATA ADIACENCKA. W mieście już została obniżona do 1 proc. Po połączeniu będzie również obowiązywać na terenie gminy.

100 MLN ŻŁ. Rada miasta uchwaliła, że po połączeniu taka kwota trafi na teren gminy.

FUNDUSZ INTEGRACYJNY. W Wieloletniej Prognozie Finansowej radni wpisali 3 mln zł na Fundusz Integracyjny w 2014 r.

PREZYDENT ZAPRASZA

- **Jany/Stożne**, 24 stycznia, godz. 17.00
punkt biblioteczny - Jany 3a
- **Zawada**, 29 stycznia, godz. 17.00
świetlica wiejska, ul. Zielonogórska 61
- **Łężyca**, 31 stycznia, godz. 18.00
świetlica wiejska, ul. Odrzańska 16
- **Stary Kisielin**, 5 lutego, godz. 17.00
szkoła podstawowa - sala gimnastyczna, ul. Szkolna 14
- **Jarogniewice**, 7 lutego, godz. 18.00
świetlica wiejska w Jarogniewicach
- **Barcikowice/Barcikowice Małe**, 11 lutego, godz. 17.00
świetlica wiejska w Barcikowicach
- **Jeleniów**, 13 lutego, godz. 17.30
punkt biblioteczny w Jeleniowie

W tym roku bez „Kinder - Niespodzianki”

- Tegoroczną pulę Funduszu Integracyjnego mieszkańcy Nowego Kisielina chcą przeznaczyć na chodniki i oświetlenie. Nie będziemy się rozdrabniać - sołtys Andrzej Zalewski podsumował głosownie w sprawie podziału pieniędzy z miasta.

Nieco ponad trzydzieści osób pojawiło na pierwszym tegorocznym zebraniu wiejskim w świetlicy przy ul. Odrzańskiej w Nowym Kisielinie. Mieszkańcy zdecydowali o spożytkowaniu funduszu sołectkiego na 2014 rok, czyli pieniędzy jakie gmina przeznacza na przedsięwzięcia służące poprawie życia mieszkańców. Zdecydowano, że za 6.700 złotych, jakie otrzymał Nowy Kisielin z budżetu gminy, podobnie zresztą jak w poprzednich latach, przygotowane zostaną bożonarodzeniowe paczki. Uda się także zorganizować wiejski festyn oraz wycieczkę dla mieszkańców.

- Liczę na to, że w czerwcu przygotujemy festyn dla mieszkańców Kisielina oraz uda nam się przygotować ponad sto paczek świątecznych dla naszych dzieci - mówi sołtys, Andrzej Zalewski.

Bez dodatkowych emocji, jednogłośnie, przegłosowano także tegoroczny Fundusz Integracyjny, jaki przypadnie sołectwu w Nowym Kisielinie. Postanowiono, że cała pula, czyli prawie 200 tys. zł, zostanie przeznaczona na dokończenie chodnika, który układano w ramach Funduszu Integracyjnego w 2013 roku.



- Cała zatoczka wraz z ochronną barierką po drugiej stronie przystanku autobusowego to właśnie nasza ubiegłoroczna „Kinder-Niespodzianka”. W tym roku już się nie rozdrabniamy, śmieje się Andrzej Zalewski, sołtys Nowego Kisielina.

Fot. Krzysztof Grabowski

-Wiele osób o to zabiegało. Chcemy, by około 500 metrów chodnika zostało ułożonych również przy ul. Odrzańskiej, od wysokości ostatniego przystanku, gdzie kończy się ułożony w zeszłym roku chodnik, praktycznie aż do końca drogi, czyli do pętli autobusowej.

Część pieniędzy, która zostanie z „chodnikowej” inwe-

stycji, ma zostać przeznaczona na budowę oświetlenia przy ul. Odrzańskiej. Nowe lampy staną od tzw. górki, aż do wysokości dzwonnicy.

- Postanowiliśmy w tym roku się nie rozdrabniać, jeśli chodzi o Fundusz Integracyjny. Bardzo jesteśmy wdzięczni za te pieniądze i dla nas to duża kwota. Stwierdziliśmy więc, że da-

rujemy sobie w tym roku „Kinder-Niespodziankę”, bo lepiej te pieniądze przeznaczyć na konkretne zadania. Pewnie, że chciałoby się je przeznaczyć na drogi, ale to z kolei za małe pieniądze. Zresztą, od czegoś trzeba zacząć, a liczę na to, że gmina zawsze coś dołoży - stwierdził sołtys Nowego Kisielina. (kg)

To ma być fajne miejsce do życia

Spotkanie w Zatoniu, zeszły piątek, przebiegało w miłej atmosferze. Lobby historyczne usiłowało przekonać prezydenta, żeby zajął się zabytkowym parkiem.

- Przed połączeniem nie załatwię wszystkich waszych problemów. Najpierw z takim wnioskiem zwróćcie się do wójta - odpowiedział prezydent Janusz Kubicki.

Prezydent następnie pokazywał, co się zmieniło w okolicy Zatonia. - Wyremontowaliśmy drogę, aż do skrzyżowania Drzonków-Ochla. Kosztowała 3,6 mln zł. W tym roku na tym skrzyżowaniu zbudujemy rondo za 1,8 mln zł. Prezydent przypomniał również, że z Funduszu Integracyjnego, w ramach którego Zatoniu przysługuje 111,7 tys. zł, mieszkańcy przegłosowali remont dachu na zabytkowej świetlicy.

- Po połączeniu kwoty będą większe - mówił J. Kubic-



Prezydent pokazuje, co się zmieniło w Zatoniu

Fot. Tomasz Czyżniowski

ki. - Wtedy będzie wam przysługiwać rocznie po ok. 900 tys. zł, w sumie ok. 4,5 mln zł.

Tymczasem w budżecie gminy zapisano na inwestycje w Zatoniu 82 tys. zł. W

Wieloletniej Prognozie Finansowej, na lata 2014-18, zapisanych jest 182 tys. zł. Budżetu gminy broniła radna, Antonia Ambrożewicz-Sawczuk. - Jest jeszcze 90 tys. zł na remont sklepienia

kościół w Zatoniu - mówiła.

Kubicki apelował do niej - W mieście jest budżet obywatelski i zielonogórzanie sami decydują, co zrobić za 6 mln zł. Może powinniście

taki budżet wprowadzić w gminie?

- Budżetu obywatelskiego nie ma w gminie. Natomiast budżet gminy jest realizowany na podstawie wniosków przedstawianych sołtysom i radnym - tłumaczyła radna.

- Pani twierdzi, że radni lepiej wiedzą, czego chcą mieszkańcy?! Ja jestem innego zdania. - ripostował Kubicki. Później odpowiadał na pytania z sali.

- Kiedy będzie referendum?

- Decyzję podejmę po zakończeniu spotkań z mieszkańcami gminy. Referendum na pewno będzie w tym roku.

- Co z budżetem gminy?

- Pieniądze z budżetu gminy nie znikną. Nadal będą finansowane szkoły, stowarzyszenia, OSP, inwestycje. Przecież przy budowie kanalizacji będzie potrzebny wkład własny.

- W gminie działają stowarzyszenia. Jak pan chce zapewnić im dotychczasowy poziom finansowania?

- Poziom i zasady finansowania będą takie same. Myślimy o podpisaniu umów notarialnych ze stowarzyszeniami. Zapisane będą nasze zobowiązania i kary za ich niedotrzymanie.

- Jak pan sobie wyobraża miasto po połączeniu?

- W mieście będzie się rozwijać budownictwo wielorodzinne, w sołectwach jednorodzinne. Przemysł w parku w Nowym Kisielinie. Wciąż będziemy wspierać uniwersytet. Będziemy się opierać na małych i większych firmach. To ma być fajne miejsce do życia!

- Czy nie można zmienić trasy autobusów MZK, żeby „9” jechała prosto do Zatonia?

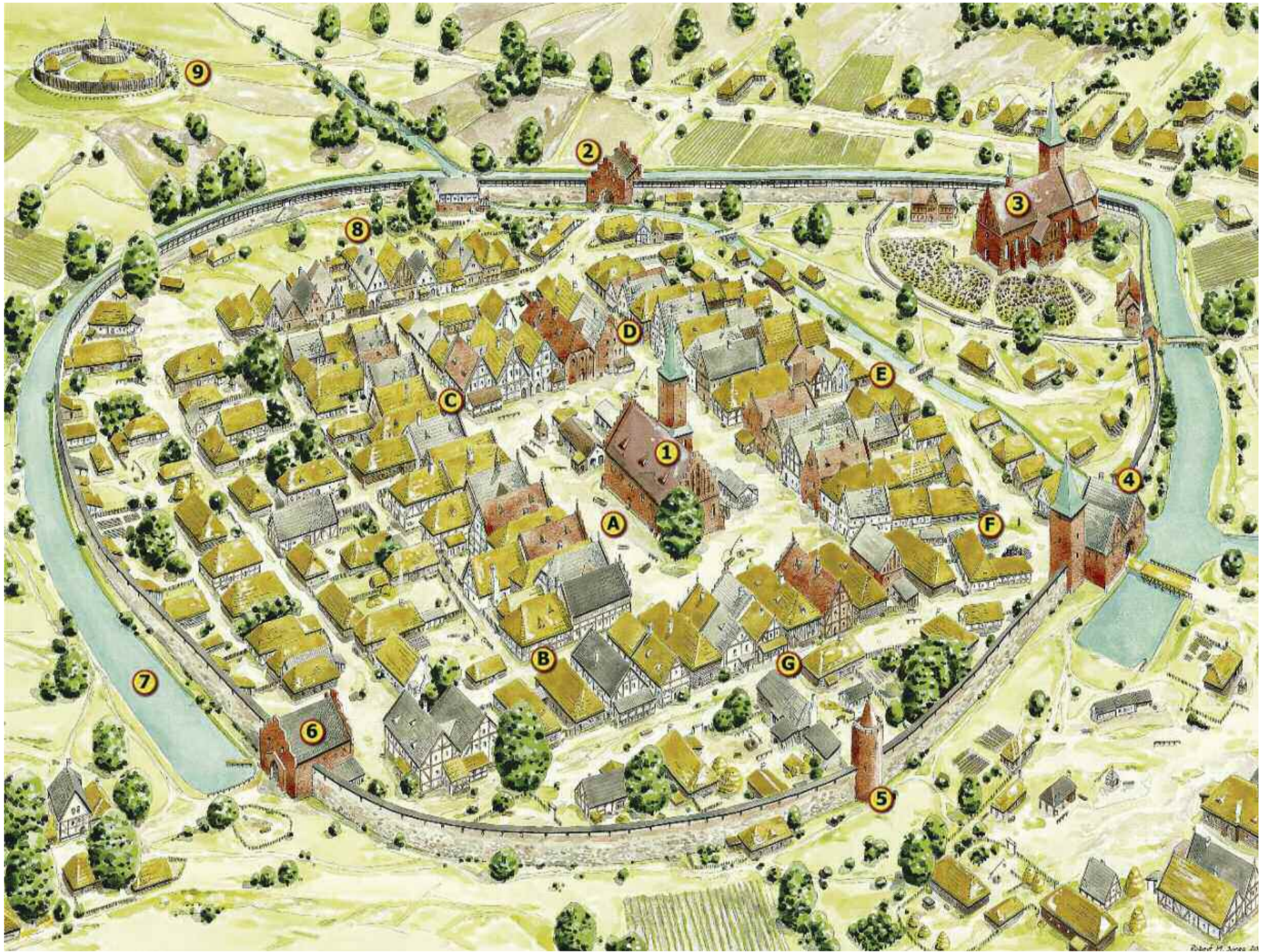
- To propozycja do wójta, nie do mnie.

(tc)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 57

Jak Krępa się z miastem związała

„Nie Krępuj się. Połączmy Krępę z miastem”. Znacie te billboardy stojące na rogatkach miasta? Jeżeli już, to nie pierwszy raz wieś byłaby miejska. Zabawne jakie historia potrafi robić psikusy.



Rys. Robert Jurga

- Czyżniewski! - uważni czytelnicy Spacerownika natychmiast zastanawiają się nad dwoma rzeczami. Co też ja znowu myję i co moja żona ma do powiedzenia o łączeniu miasta z gminą. Ha, ha, ha - nie powiem. Wróćmy do rozmowy.

- Czyżniewski! Po co jedziesz do Krępy? Po drewno? - moja żona czasami bywa historycznie złośliwa, zwłaszcza, że pobliski Las Odrzański (przedwojenny Oderwald) to nasze ulubione miejsce spacerów.

- Nie, kochanie. Jadę na zebranie wiejskie.

Oczywiście, na miejscu odpytano mnie, czy mam czapkę uszankę (nie, używam beretu z antenką), czy mam gumki (kiedyś tak, teraz jestem jedynie posiadaczem kaloszy). Na zebraniu obejrzelśmy sympatyczny

film o miejscowości, jej historii i zasługach zielonogórczanach, którzy o nią dbali. Jeden z nich, Otto Mülsch ma nawet w Oderwaldzie swój pamiątkowy kamień. Wieś czeka na budowę przystani dla statków wycieczkowych.

- Mam nadzieję, że dzięki temu wieś ożywi się gospodarczo, bo pojawią się turyści, tłumaczył wójt, Mariusz Zalewski. Oczywiście, chodzi o zielonogórczan, którzy stąd będą chcieli popływać po Odrze.

To nic nowego, bo przez wieki okolice Krępy były zapleczem Zielonej Góry. Po prostu, tutejszy las należał do miasta.

A było to tak. Za czasów Piastów, kiedy ziemiami tymi władał Henryk IX, pan na Kożuchowie i Zielonej Górze, zielonogórcy miesz-

czanie w 1408 r. kupili od proboszcza Petera Hanzla dobra Zawady. 14 lat później dokupiono część posiadłości braci Fritsche i Hansa von Letzlau. Brakowało tylko reszty Zawady z Lasem Odrzańskim. Książę zgodził się na kupno, ale pod jednym warunkiem - dochody muszą zostać przeznaczone na utrzymanie i odnowienie miejskich murów. I tak Krępa i Zawada przyczyniły się do rozwoju miasta. Przez wieki Oderwald był ważnym źródłem dochodów. Stąd złośliwość mojej żony, że wybieram się tam... po drewno. Wiele miejskich budynków z niego korzystało (m.in. kościół Matki Bożej Częstochowskiej).

Z biegiem lat Oderwald stał się ulubionym miejscem wycieczek zielonogórczan.

Korzystały na tym miejscowe lokale gastronomiczne. Ruch był tak duży, że zielonogórski przemysłowiec, Friedrich Förster (1804-1873), postanowił w 1865 r. unowocześnić drogę wiodącą do Oderwaldu. Wydał na to 5.527 talarów. Pokryto ją kostką brukową.

Współpraca przez wieki układała się dobrze. My, w mieście, mieliśmy drewno na domy, dochody na utrzymanie miasta i świetne miejsce wypoczynku. My, na wsi, mieliśmy tłumy klientów, którzy zostawiali tutaj pieniądze.

Teraz nawet nie ma za bardzo gdzie ich zaprosić. Imprez brak. Lokali brak. Łódek brak. Gości brak!

To kiedy tu zawitają statki? Podobno w tym roku.

Tomasz Czyżniewski

ŚREDNIOWIECZNA ZIELONA GÓRA

Budynki

1 - ratusz, 2 - Brama Dolna przecinająca ul. Żeromskiego, jej ślad zaznaczono kamieniami polnymi i cegłami, 3 - kościół pw. św. Jadwigi, odcięty od miasta niewielkim murkiem, przy którym znajdował się cmentarz, 4 - Brama Nowa z Wieżą Głodową (dawniej nazywana Wieżą Łaziebną), 5 - Wieża Głodowa chroniła miasto w miejscu, gdzie nie było fosy, 6 - Brama Górna przecinająca ul. Sobieskiego, jej ślad zaznaczono kamieniami polnymi i cegłami, 7 - fosa, dziś w tym miejscu jest placik koło sklepu Meteor przy ul. Kasprowicza, 8 - zabudowa mieszkalna, zamiast niej w 1748 r. został wybudowany kościół ewangelicki Ogród Chrystusa, dziś kościół Matki Bożej Częstochowskiej, 9 - zamek, znajdował się w okolicach ul. Wandy i Zamkowej, spalony przez Jana II Szalonego.

Ulice

A - Stary Rynek, oprócz ratusza na środku stały również kramy i jatki, B - ul. Sobieskiego prowadziła do Bramy Górnej, C - Mariacka, D - Żeromskiego prowadziła do Bramy Dolnej, E - Kościelna, F - Krawiecka, G - Pod Filarami wytyczona ok. 1870 r., w poprzek ulicy od strony pl. Poczтового zaznaczono ślad przecinających ją 500 lat temu murów obronnych.